



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Solidów Zjednoczonych 53

GAZETA KRAKOWSKA

Nr 12 z dn. 15-01-66

Medyczna premiera w Teatrze Ludowym przyniosła nam interesujące, chociaż przy-jęte nie bez zastrzeżeń — przedstawienie „WILKOW” ROMAIN ROLLANDA (prze-kład JOANNY GUZE) w in-scenizacji i reżyserii WACŁAWA JANKOWSKIEGO, scenografa TADEUSZA SMO-LICKIEGO, z muzyką JACKA GRUDNIA.

Kilka słów o sprawie za-sądniczej — o treściach tej pierwszej części zamierzonego przez autora teatru ludowo-re-wolucyjnego. Armia francuska walczy z Prusakami, rzecz do-tęczy obrony Moguncji, cza-sów terroru, wydrzeżeń oczy-wistych, takich jak ofiarność, poświęcenie, zdrada prawdy, podstęp, zbrodnia, wrogość. To co się dzieje po-za sceną, to co wywołuje bieg retorycznie sformułowanej akcji bardzo mi odpowiada. Generowanie francuscy — re-wolucjonści szafują wielkimi słowami. Tylko czasem ode-żubie się w nich zwykła ludz-ka zawziętość, posądzenie, wyty-kanie sobie złego pochodzenia. Rolnikom, wyprawnie odpowiadają się po stronie sił, posępną i dokońcu, nie mniej wyprawnie opowiadają się przeciwno każ-

dej zdradzie, nawet tej, która musi przynieść klęskę moral-ną, choć pozornie przyczynia się do zwycięstwa.

Kiedy się kończy przedsta-wienie, kiedy przewodzi się ta-burta słów, szarpaniny, ska-zywania na śmierć jednego z dowódców — widzi pyta wy-raźnie: dlaczego komisarz Guesnel milczy wtedy, kiedy Teulier wypina go do wyja-wienia prawdy. Dlaczego ko-misarz nie chce powiedzieć współwalczącym, że intrzyga, jaka wymyślił, korzystając z dobrego przypuszczenia Ver-rai — że ten rewolucyjny, który od-szedłszy od swoich argumen-tów stał się bohaterem Fran-cji trójkolorowy?

Reżyseria Wacława Jankow-skiego wyprawnie posłała w kie-runku roboty aktorów — lepszej koncepcji być nie mo-że. Stąd pewne zabawy zde-żnienia temperamentów. Wy-gstępujący w Teatrze Ludowym

Po premierze Milczenie

gościnnie WOJCIECH ZIE-ŁIŃSKI stworzył prawdziwą kreację. Był jakby przeciwko patosowi słów, jego Teulier był powściągliwy, ascetyczny, jego słowa i skromne gesty zastrzygnięte były w kadryse filmowym akcję. Aktor ten był przeciwstawieniem żywioło-wości, szerokiego rozmachu zarówno ANDRZEJA GAZ-DECKI (Verrai), RYSZAR-DA GAJEWSKIEGO (świecna-rola, ukazująca szerokie mo-żliwości aktorskie w postaci diogenów), wreszcie TADEU-SZA SZANIECKIEGO (Gues-nel). Dodamy do tego kole-jne postacie dowódców i per-sony epizodyczne JANUSZA SYKUTERY, WŁADYSŁAWA BUŁKI, MARIANA JASKUL-SKIEGO, ZBIGNIEWA ZA-FRANCZYKA, ADAMA DZIE-SZYŃSKIEGO i in. — to zo-baczymy na zasadzie jakiegoś kontrastu reżyser zbudował ten wieczer. W postaci Teu-lie — Ziętarskiego odnajduje

moralny, społeczny i politycz-ny kontrpunkt wobec sił hi-storycznych, rewolucyjnych. Inscegnizator dość dokładnie przeczytał słowa autora o oba-wie, że „Wilk” mogą niekó-rym wydać się sztuką anty-rewolucyjną. Jankowski wy-kluczył takie odczytanie te-kstu. Ziętarski jest oczyszcz-kiem rewolucji. Kiedy pójdzie na śmierć, da dowód, że nie-umna śmierć jego współwalc-zyusza walki posądzonego jak-że niesłusznie o współprace z arystokracją i kontrrewolucją — widzi zaczyna się zastana-wiać nad motywami milczenia komisarza Guesnela Tego mi-l-czenia zaakceptować nie może. Patetyczne sceny wstępu z „Marsylianką” anien reji-mem, z odczytaniem w jęz-francuskim wyroku śmierci na rzekomego zdradę, smutny dy-mów ukłoniętość się w koloru rewolucyjnej Francji, prosty, wydłużony, nachylony ku wi-downi podest, gdzie trą się re-wolucyjni przynobdy, prosta, doświadczenia z sekundy na se-kundę muzyka Grudnia — śniadząc o celonym wykorzyst-owaniu machiny teatralnej. Ze skutkiem szlachetnym, bo zmuszającym do myślenia.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK